Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

W odświętną szatę!

W powietrzu, jakby coś grało...
To szum skrzydeł sokolich...

Lecą, jak ptactwo, na przegląd sił i liczby — lecą, aby przed obliczem narodu raz jeszcze stwierdzić swą pracę nad odrodzeniem i w tysiącznych zastępach ucieszyć serca widokiem zdrowia, siły, tężyzny i — wiary, a zapału!

I przejdą te zastępy Wiary naszej przed naszemi oczyma, przejdą, jak podstawa bytu, jak nadzieja przyszłości, przejdą karnie, poważnie, potężnie, ni to rytm pieśni: „Nie zginęła!“

Gościć będziemy Sokolstwo polskie.

To treść naszych uczuć, skrzydła myśli narodowej — przyszłości rękojmia!

Przygotowaliśmy gościnę, na jaką stać. Będzie serdeczna, chociaż skromna.

Aleć goście godzi się przyjąć w stroju odświętnym, w szacie uroczystej, bo to gość sercu umiłowany, a drogi Ojczyźnie.

Więc niechaj ta kresowa stolica Polski, ten gród, co zawsze drżał tętnem najserdeczniejszych uczuć narodu, okaże także w tej chwili, że odczuwa i czci doniosłość wielkiej uroczystości!

Niechaj te szare mury domów naszych, balkony pomieszkań i okna mówią to, co czujemy wszyscy na przyjęcie drogich gości!

Przystrójmy miasto!

We flagach, kołyszących się z czoła kamienic, z kobierców, zdobiących balkony, z ozdób odświętnych i wstąg, niechaj uwidoczni się radość nasza i nasza gościnność!

Więc, jak kto może, jak stać kogo, niechaj ozdobi dom swój jutro i na dwa dni uroczyste. Nie o przepych chodzi. Dajmy jednak gościom z całej Ojczyzny i pobratymcom znak zewnętrzny uznania, czci i miłości!

Przystrójmy miasto!

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26 czerwca.

(Urlopy. — Wiec miast. — Drożyzna. — Komisja teatralna. — Kolej Lwów-Stojanów).

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej udzieliła rada urlopu 3-tygodniowego radnemu p. Wczelakowi i 4-tygodniowego p. Sklepińskiemu.

Następnie złożył prezydent dr. Małachowski krótkie sprawozdanie ze swej podróży do Wiednia na posiedzenie wydziału wiecu miast, mianowicie wyliczył referaty, jakie na posiedzeniu były referowane. Specjalnie dr. Małachowski referował sprawę rejonów fortecznych; p. Marjański zaś referował sprawę odszkodowania miast za drogi rządowe przez miasta przechodzące. Rezolucje w tej mierze powzięto i prawdopodobnie niektóre postulaty miast zostaną uwzględnione.

Z kolei odczytał dr. Szpilman petycję na jego ręce wniesioną ze strony stronnictwa katolicko-narodowego w sprawie panującej we Lwowie drożyzny mięsa i chleba. W petycji tej podniesione jest żądanie, by chleb był sprzedawany na wagę, a nie na dowolne bochenki; by przeprowadzono rewizje po piekarniach i założono składy sprzedaży węgla i aby zniesiono akcyzę od najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

Petycja ta zostanie wręczoną ankiecie, zajmującej się sprawą drożyzny. Podobną petycję otrzymał i p. Sklepiński.

W sprawie zwrotu wydanej przed miesiącem części kaucji dyrekcji teatru, o co interpelację wniósł był p. Platowski, odpowiedział prezydent, że p. Pawlikowski został wezwany do uzupełnienia kaucji. Nagły wniosek, aby pociągnąć do odpowiedzialności komisję teatralną, na wypadek, gdyby ta kaucja nie została zwróconą, — upadł, bo uzyskał tylko 6 głosów poparcia. Będzie traktowany więc regulaminowo.

Następnie referował p. Dzieślewski sprawę budowy kolei ze Lwowa do Stojanowa i Podhajec. Referent przedstawił, że trasa kolei Lwów-Podhajce, miałaby pójść z Winnik na Krzywczyce, przez rogatkę żółkiewską, aby nie obciążała w niczem wału kolejowego, dziś na żółkiewskiem istniejącego,

Tak samo miałaby być prowadzoną i trasa kolei Lwów-Stojanów. Wniosek magistratu, nie o wiele różniący się od wniosku komisji, jest, żeby zgodzić się na wniosek delegata ministerstwa (poprowadzić linję przez Hołosko wielkie do Krzywczyc) ale z warunkiem, że miasto nie da 300.000 koron gwarancji dla kolei Lwów-Podhajce i żądać będzie rekonstrukcji rampy kolejowej na Żółkiewskiem. W ten sposób upadłyby żądania miasta co do przeprowadzenia kolei przez Łyczaków i miasto zrezygnowałoby też z dworca na Łyczakowie.

W dyskusji pierwszy zabrał głos dr. Marjański i ubolewał, że zaniechano wykonania pierwotnego planu uwzględnienia przedmieścia Łyczakowskiego. Uznaje trafność wniosku magistratu, który nie chce dawać subwencji 300.000 koron dla kolei o takiej trasie, jakiej delegat ministerstwa żąda. Radzi przyjąć wniosek magistratu, bo jeśli miasto nie ma mieć korzyści, to i płacić na tę kolej nie potrzebuje. Miasto ma prawo żądać, by płacąc $^1/_5$ podatków ogólnych do funduszów krajowych, uwzględniano jego interesy.

Dr. Byk był zdania, że jeżeli nie można było uzyskać dworca na Łyczakowie, to raczej należy zatrzymać, a nawet wzmocnić ruch na Podzamczu, niż budować jakąś nową stację poza miastem, na Zniesieniu lub w Krzywczycach, coby fatalnie odbiło się na dochodach gminy miasta Lwowa. Stawia wniosek, by sprzeciwić się projektowanej trasie, a żądać wyjścia dwu nowych projektowanych linij z Podzamcza i równocześnie żądać przekształcenia rampy na żółkiewskiem, aby ta nie tamowała ruchu w mieście.

Dr. Rutowski mocno się dziwi, że obecnie wyłonił się nowy projekt co do budowy kolei podhajeckiej, gdy fundusze na nią są już przez radę państwa uchwalone i gdy rząd nie ma nic przeciw uwzględnieniu Łyczakowa i gdy w ręku miasta leży nadanie kierunku tej kolei. W rezultacie jest za wnioskami komisji.

Wnioski komisji popierał p. Rawski, natomiast p. Śliwiński zasadniczo sprzeciwiał się projektowanej trasie, tem więcej, że od tylu lat wentylowano kwestję i starano się o zniesienie wału kolejowego na żółkiewskiem, a obecnie zupełnie nagle nowy zwrot się robi.

P. Blumenfeld oświadczył się za wnioskiem komisji. P. Gubrynowicz zwracał uwagę, że izba handlowa wydała opinję, aby zatrzymać dworzec na Podzamczu dla nowych linij kolejowych. Tego zdania był i profesor Pawlewski.

Dr. Lisiewicz ubolewał nad tem, że mimo jego przed rokiem postawionego wniosku, nie postarało się miało o wygotowanie własnego projektu, inaczej bowiem, gdyby był taki projekt, nie bylibyśmy dziś zaskoczeni projektami, o których nie mamy ani pojęcia, ani dowodów, czy są dobre, czy złe.

Jest za tem, aby domagać się mimo wszystko, dworca w pobliżu rogatki łyczakowskiej dla kolei Lwów-Podhajce, a nie żądać dworca w Krzywczycach, któryby być mógł bardzo niebezpiecznym dla miasta podarkiem, bo by nań skierowano cały ruch towarowy ze szkodą dworca w Podzamczu.

Dr. Aszkenazy uczynił wniosek, by wypłatę subwencji uczynić zawisłą od tego, czy nowy dworzec będzie na terytorjum miejskim, lub nie.

Na tem wyczerpano dyskusję, która trwała aż do kwadrans na 11-tą w nocy.

W głosowaniu odrzucono wnioski pp. Byka, Aszkenazego i natomiast przyjęto wniosek komisji (aby dać 300.000) w imiennem głosowaniu.

Posiedzenie skończyło się o godzinie trzy kwadranse na 11-tą.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja celna odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Przewodniczący dr. Baernreither doniósł, że rząd wobec życzeń członków komisji co do popierania produkcji, zachował się życzliwie i przyrzekł spełnienie niektórych punktów pod warunkiem, że taryfa celna będzie załatwiona w sposób parlamentarny. Rozumie się samo przez się, że taryfa może być tylko w tej drodze załatwiona. — P. Hruby podniósł, że warunek parlamentarnego załatwienia taryfy tak wygląda, jak gdyby rząd zamierzał to uczyć w innej drodze, przeciw czemu mowca protestuje.

Pp. Kolischer, Seitz i Stein podnieśli, że taryfa i ugoda mogą być załatwione tylko w drodze parlamentarnej.

Po dłuższej dyskusji dr. Baernreither przedstawił imieniem komitetu referentów szereg pozycyj odłożonych i polecił przyjęcie znacznej ich części. Tylko co do § 17 mają być jeszcze prowadzone rokowania z Węgrami.

Nastąpiła obszerna dyskusja, podczas której kilku mowców zgłosiło wotum mniejszości co do poszczególnych pozycyj.

P. Górski oświadczył, że zastępcy Galicji głosowali za ugodą w interesie wspólności celnej, mimo, że interesa ich kraju cierpią od konkurencji produktów rolnych węgierskich. Stanowisko to było podyktowane względami na interesa państwowe, aby z jednej strony uniknąć sprowokowania przesilenia w obu połowach monarchji, a z drugiej

celem utrzymania wielko-mocarstwowego stanowiska monarchji i jej powagi na zewnątrz. Gdyby jednakże stosunki się ułożyły w sposób zagrażający wspólnym interesom monarchji, jak tego z powodu ostatnich zajść można się obawiać, gdyby pragmatyczny stosunek ugodowy w jakimkolwiek kierunku został zachwiany, toby zastępcy Galicji musieli także swe stanowisko zmienić.

Mogę — rzekł mowca — to dziś tylko we własnem imieniu oświadczyć, ale jestem przekonany, że także czynniki decydujące podzielą to zapatrywanie. Mowcy zależy na tem, aby zapatrywanie to już dziś w dyskusji parlamentarnej było wyrażone.

Następnie przyjęto wnioski komitetu referentów i posiedzenie zamknięto.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. Klub czeski uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że niedopuszczenie do parlamentarnego załatwienia prowizorjum budżetowego było polityczną koniecznością. Klub uchwalił obstawać przy swych żądaniach.

P. D. Abrahamowicz o zjednoczeniu niemieckiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Alldeutsche Correspondenz* zamieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z posłem Dawidem Abrahamowiczem o wrażeniu, jakie w kołach polskich i wogóle w kołach dawnej prawicy, zrobiła wiadomość o utworzeniu się zjednoczenia niemieckiego. P. Abrahamowicz oświadczył, iż fakt utworzenia się zjednoczenia nie wywołał ani w Kole polskiem, ani w kołach dawnej prawicy żadnego wrażenia. Jest to poniekąd wznowienie dawnej konferencji przewodniczących klubów, różnica tylko w tem, że dziś kierownictwo zjednoczenia dostało się w ręce parlamentarzystów wytrawnych i rozsądnych, z którymi można mówić. Gdyby ci czterej mężowie z subkomitetu kierowali zjednoczeniem, to mogłoby to być bardzo pożyteczne dla parlamentu, ale p. Abrahamowicz nie sądzi, aby pp. Derschatta, Gross, Baernreither i Lueger mogli zawsze stawić opór radykałom niemieckim i przełamać ich wybryki. Żadne zjednoczenie nie doprowadzi do jakiegoś celu, dóki nie będzie zmieniony regulamin izby. Na 425 posłów, należących do parlamentu, 400 należeć może do zjednoczenia, a tylko 25 nie, to mimo to zjednoczeuie nic nie pomoże, jeśli owych 25 posłów zechce przy dzisiejszym regulaminie izby uniemożliwić obrady.

Dr. Koerber o zwołaniu parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj udało się do dra Koerbera kilku posłów z zapytaniem, na kiedy znów zwoła radę państwa. Dr. Koerber rzekł, iż na pytanie to nie może na razie odpowiedzieć. Jeżeli na Węgrzech ugoda zostanie załatwioną, to i tu w Austrji okaże się konieczność zwołania parlamentu dla załatwienia ugody.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu zupełnej kapitulacji hr. Khuen-Hedervarego przed węgierską opozycją, minister honwedów br. Fejervary, na którego liczono, iż wejdzie w skład przyszłego gabinetu, zgłosił swą dymisję. Wczoraj był br. Fejervary u cesarza na audjencji, która trwała przeszło półtorej godziny. Cesarz namawiał br. Fejervarego, aby na tem stanowisku, na którem, piastując je przez tak długie lata, niespożyte położył zasługi dla dynastji i państwa, zechciał i nadal pozostać, ale br. Fejervary stanowczo obstawał przy swej dymisji.

Gdy br. Fejervary wyszedł z audjencji, jeden z dziennikarzy zapytał go, czy prawdą jest, iż zamyśla ustąpić. Br. Fejervary odpowiedział, że pogłoska ta jest prawdziwą, gdyż wśród dzisiejszych stosunków on w gabinecie nie może pozostać. Na pytanie zaś, czy absolutnie nie da się nakłonić do pozostania, odpowiedział: nie, szanując swoją godność osobistą, muszę pójść. Mówiąc to, był bardzo wzburzony.

Budapeszt. Biuro korespondencyjne stwierdza wobec dzienników, które pisały, że hr. Khuen skapitulował przed partją niezawisłości i że obstrukcyjna mniejszość odniosła pełne zwycięstwo, że twierdzenie to jest zupełnie mylne. Przeciwnie, pertraktacje z opozycją dowiodły, że nawet najradykalniejsze stronnictwa musiały uznać dualizm; w ten sam sposób możnaby więc powiedzieć, że partja niezawisłości skapitulowała. Zresztą także Szell przed utworzeniem swego gabinetu, pertraktował z opozycją i zawarł z nią nawet pakt, a nie zaszkodziło to powodzeniu jego gabinetu. Twierdzenie, jakoby w obecnem przesileniu prawo monarchy do mianowania ministrów zostało naruszone, nazywa ten komunikat absurdem.

Wiedeń. Ban Khuen Hedervary i bar. Fejervary wyjechali do Budapesztu.

Budapeszt. Fejervary wystosował do cesarza prośbę, aby ze względu na zły stan jego zdrowia nie reflektował na niego przy tworzeniu nowego gabinetu.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego, zwołanem na żądanie opozycji pierwszy zabrał głos dep. Barabasz i oświadczył, iż pomimo porozumienia z banem, opozycja od żądań swych nie odstępuje, lecz z powodu, iż uwzględniono niektóre jej życzenia, walkę chwilowo zawiesza. Dalej podniósł, że ludy nie są dla władców, lecz władcy: królowie i książęta są dla ludów i krytykował postępowanie monarchy przy tworzeniu nowego gabinetu, a mianowicie ten fakt, że rozwiązanie przesilenia nastąpiło w Wiedniu, nie w Budapeszcie i że cesarz zasięgał przy tem rady austrjackich mężów stanu, którym nie wolno mięszać się do wewnętrznych spraw węgierskich. Król więc nie spełnił swych konstytucyjnych obowiązków.

Przewodniczący hr. Apponyi przywołał mowcę do porządku i prosił go, aby nie wciągał korony do dyskusji.

Podczas dalszego ciągu mowy Barabasza, przyszło do ostrego starcia między nim a katolicką partją ludową, która zarzucała partji niezawisłości, iż podczas układów z hr. Khuen-Hedervarym, nie zażądała spełnienia rozmaitych życzeń o charakterze narodowym, a zadowoliła się tylko cofnięciem ustawy wojskowej.

Dep. Barabasz w odpowiedzi na te zarzuty oświadcza, że jeżeli do jesieni opozycja nie uzyska ustępstw na polu narodowem, to w jesieni nie pozwoli uchwalić nawet dotychczasowego kontyngentu rekruta. W końcu oświadcza, że posiedzenie to zwołanem zostało w celu wystosowania adresu do korony z tego powodu, że rozwiązanie przesilenia odbywa się w Wiedniu, a nie w Budapeszcie, ale wobec zmienionych warunków, wysłanie takiego adresu stało się bezprzedmiotowem.

P. Koloman Szell, zabrawszy następnie głos oświadcza, iż od chwili podania się do dymisji o przebiegu wypadków dowiaduje się tylko z dzienników, ale znając konstytucyjne usposobienie monarchy może zapewnić, że monarcha w niczem nie uchybił konstytucji. Ma on zawsze na oku dobro Węgier i jej konstytucji. Mowca odpiera dalej zarzut, jakoby monarcha o wewnętrznych sprawach Węgier konferował z obcemi osobami. Monarcha może konferować z kim chce, ale o sprawach węgierskich odbywa narady tylko z węgierskimi mężami stanu, Współudział w obradach prezydenta gabinetu austrjackiego dra Koerbera tłómaczy się tem, że obrady dotyczyły ustawy wojskowej, która musi jednakowo opiewać dla Węgier i Austrji.

P. Szell przestrzega dalej przed wywoływaniem wątpliwości co do konstytucyjnego ducha monarchy, gdyż to może być nieszczęściem.

Dep. Stefan Tisza oświadcza, że za rady, których udzielił monarsze, przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność. Nieprawdą jest, jakoby monarcha zasięgał rady obcych mężów stanu, oraz, żeby przy rozwikływaniu ostatniego przesilenia uchybił w czemkolwiek konstytucji. Również nieprawdziwemi są wszelkie pogłoski, jakoby mowca, otrzymawszy misję utworzenia gabinetu, chciał był rządzić przeciw parlamentowi i konstytucji. Najlepszym dowodem tego, iż plotki te były bezzasadne jest fakt, że złożył misję swą w chwili, gdy ujrzał, iż nie będzie miał za sobą większości.

Dep. Polonyi polemizuje z katolicką partją ludową i oświadcza, iż stronnictwo niezawisłości nie zawierało żadnych umów obowiązujących z banem; pierwsze trudności podniosą się natychmiast przy załatwianiu ugody.

Dep. Berzeviczy (stronnictwo rządowe) podnosi, iż dalsza dyskusja jest bezcelową. Opozycja przy żadnem z przesileń nie była tak uwzględnioną, jak obecnie. Czyni wniosek więc, aby izba odroczyła się aż do chwili, gdy będzie mógł stanąć przed nią nowy gabinet.

Po dłuższej dyskusji izba uchwaliła zebrać się na następne posiedzenie aż po utworzeniu się nowego gabinetu.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Berlin. (Tel. wł.) Udział wyborców w wyborach ściślejszych jest tu bardzo liczny, a agitacja gorąca. Koło godziny 10 rano głosowali wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy, oddając swe kartki na kandydata wolnomyślnego.

Wielką sensację wywołał następujący fakt. Gdy kanclerz hr. Bülow szedł do głosowania, jakiś chłopak wręczył mu kartkę do głosowania z kandydatem socjalistycznym. Hr. Bülow, czytawszy nazwisko, rzucił kartkę z niechęcią na ziemię.

Berlin, Przy wczorajszych ściślejszych wyborach do parlamentu, wybrani zostali:

W Berlinie 1: Kaempf (wolnomyślna partja ludowa) przeciw socjaliście drowi Aronsowi; w Kolonji: Trimborn (centrum) przeciw Hofrichterowi, socjaliście; w Gdańsku dyrektor Mommsen (wolnom. zjednoczenie) przeciw sosjaliście Bartelowi, w Królewcu, Haase (socjalista) przeciw Kesslingowi (wolnom. partja lud.) w Magdeburgu, socjalista Pfannkuch przeciw Arendlowi (nacjon. lib.), w Sagac: Mülner (wolna partja) przeciw konserwatyście Kuntzemu.

Berlin. Do godz. 11 w nocy znany był rezultat z 62 okręgów. Wybrano 14 socjalistów, 15 narod. liberalnych, 10 z wolnom. partji ludowej, 6 konserw., 5 z centrum, 5 z „Reichspartei“, 3 z wolnomyślnego zjednoczenia, 1 z niem. partji ludowej, 1 z partji reformy, 1 Welfa i 1 dzikiego.

Kraków. Do *Czasu* donoszą z Bytomia, że w okręgu bytomsko-tarnowickim wybrany został według wszelkiego prawdopodobieństwa polski kandydat centrum górnik Królik przeciw socjaliście niemieckiemu Winterowi.

Z Serbji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Proklamacja króla Serbji.

Białogród. Król Piotr wydał proklamację do narodu, w której zapewnia, iż jako król legalny ściśle będzie przestrzegał przysięgi, złożonej na konstytucję: „Z woli Boga i narodu — czytamy w tej proklamacji — powołany na tron ukochanego narodu serbskiego, mieć będę na oku dobro i szczęście narodu i działać w myśl przekonania, że panujący powinien iść na czele postępu i wolności swego narodu. Chcę być wiernym przepisom konstytucji i żądam od wszystkich, by ściśle przepisów konstytucji przestrzegali. O wszystkich wypadkach z przeszłości chcę zapomnieć, sąd o nich niech wyda historja. Co się tyczy polityki zagranicznej będę się trzymał tradycji państwa serbskiego i będę ze wszystkiemi państwami utrzymywał stosunki przyjazne, zwłaszcza z państwami sąsiedniemi. Dzielnej armji serbskiej wyrażam królewskie uznanie za dotychczasową wierność i poświęcenie dla ojczyzny i będę się starał ją jeszcze więcej podnieść“.

Dymisja gabinetu.

Białogród. Gabinet Awakumowica podał się wczoraj do dymisji.

Białogród. (Tel. wł.). Niezawiśli radykali, którzy przed wyborem króla, wentylowali myśl obwołania Serbji rzecząpospolitą, nie chcą brać udziału nadal w rządach wskutek tego ustępują, a do przyszłego gabinetu nie wstąpią Zivković i Stojanović. Również morderca królowej Dragi, minister robót publicznych Maszin nie wejdzie więcej w skład rządu.

Wobec tego rekonstrukcja gabinetu jest niemożliwą, lecz będzie musiał być utworzony nowy neutralny gabinet.

Białogród. Król przyjął dymisję gabinetu i powierzył Awakumowicowi ponownie misję utworzenia gabinetu. Awakumowic zaproponował zatrzymanie dotychczasowego składu, co też król przyjął.

Rewja wojskowa.

Białogród. We wczorajszej rewji wojsk wzięli udział posłowie rosyjski i austrjacki. Komendant Białogrodu pułkownik Misić przedstawił królowi 6 pułk piechoty.

Król bez eskorty.

Białogród. (Tel. wł.) Bardzo dobre wrażenie wywarł wśród ludności ten fakt, iż król jeździ po mieście w otwartym powozie bez eskorty, tylko z adjutantem. Król Aleksander wyjeżdżając, był zawsze otoczony tak silną eskortą, że z poza niej nie było widać wcale powozu królewskiego.

Notyfikacja rządów.

Białogród. Król notyfikował wczoraj wszystkim panującym i naczelnikom państw swoje wstąpienie na tron.

Przedstawienie galowe.

Białogród. O godzinie 9 wieczorem przybył król na galowe przedstawienie; przybyli też posłowie austrjacki i rosyjski. Publiczność witała króla okrzykami „živio“.

Dziś odbędzie się przyjęcie dyplomatyczne, na które przybędą także posłowie austrjacki i rosyjski.

Amnestja.

Białogród. Jak donoszą dzienniki, wszyscy zasądzeni za przestępstwa polityczne i prasowe otrzymają amnestję a zasądzeni za zbrodnie zwykłe zniżenie kary.

Ukaranie morderców.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf oświadczył, że poseł rosyjski w Serbji Carykow nie będzie od króla Piotra żądał stanowczego ukarania morderców sorbskiej pary królewskiej. Znany komunikat *Praw. Wiestnika* wyraził tylko życzenie Rosji. Rosja wcale nie ma zamiaru podawać króla w położenie przymusowe. Gdy się okaże, że król wobec jakiegoś „vis major“ morderców ukarać nie może, to Rosja nie będzie parła na niego, aby znów w Serbji nie wywołać niepokojów i możliwych zamieszek.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

IV. zlot sokoli.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 8 m. 15 wieczorem przybyło tu 70 Sokołów z Poznania i Gniezna, oraz kilkudziesięciu z Górnego Śląska. Na dworcu powitały ich tysiące publiczności i Sokoli. Przemówił prezes Sokoła Turski, odpowiedział mu p. Karol Rzepecki. O godz. 10 odbyła się na cześć gości uczta w sali Johnów.

Dziś rano przybywa morawska *župa* sokola im. Palackiego.

Powitają ją goście poznańscy i Sokoli krakowscy, a później odbędzie się bankiet w „Sokole“, oraz próby ćwiczeń zlotowych. W sobotę przyjadą Sokoli i Sokolice czeskie w liczbie 800. Z okręgu krakowskiego wyjedzie do Lwowa 500 Sokołów, z samego Krakowa 200, wyjadą także członkowie Sokoła włościańskiego z Bieńczyc.

Przed odjazdem odbędzie się msza św. w kościele Marjackim.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków. Rada miejska zatwierdziła plan budowy magazynu na dekoracje teatralne, mającego stanąć kosztem 80.000 k., uchwaliła subwencję w kwocie 15.000 kor., na dalszą restaurację kościoła Marjackiego i nadała nazwy kilku nowym ulicom.

Zaburzenia wyborcze na Śląsku górnym.

Katowice. (Tel. pryw.) Pomiędzy aresztowanymi z powodu ostatnich zajść w Hucie Laura znajduje się odpowiedzialny redaktor *Górnoślązaka* Wilczek i brat kandydata na posła Korfantego.

Z marynarki austrjackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi, iż komendant marynarki austrjackiej admirał Spaun przejdzie po tegorocznem zebraniu się delegacyj, w stan spoczynku. Następcą jego będzie, najwyższy po nim w marynarce austrjackiej oficer, arcyks. Karol Stefan.

Równocześnie nastąpi podział instniejącej w Wiedniu przy ministerstwie wojny sekcji marynarki na dwa działy: na dział administracyjny i komendę. Dział administracyjny, który staje i odpowiada przed delegacjami pozostanie w Wiedniu, komenda zaś marynarki przeniesioną zostanie do Pola. Działem administracyjnym kierować będzie zastępca komendanta marynarki. Jako takiego wymieniają kontradmirała hr. Montecuccoliego.

Cesarz Wilhelm w Wiednin.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm przybędzie tu dnia 8 września i zabawi przez dwa dni. Następnie pojedzie do Slawonji do dóbr arcyksięcia Fryderyka, gdzie zabawi 3 dni. Czy wracając od arcyksięcia Fryderyka będzie cesarz przejeżdżał przez Budapeszt, dotychczas nie wiadomo.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o autoryzacji żeńskich kongregacyj szkolnych.

Zagrzeb. Sejm chorwacki odroczono.

Zurych. (Tel. wł.) Wczoraj przybyły tu siostry królowej Dragi i zamieszkały w jednym z małych hoteli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 26 czerwca.

Teatr miejski: „Druciarz“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego (w własnym lokalu). Początek o godzinie 6 wieczorem.

Wystawa robót ręcznych uczenic wyższego zakładu naukowego p. Marji Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 1 — II p.).

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (26): Jana i Pawła. — Rozmysława. — (13): Akiłyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12°R. Pochmurno.

II szkoła realna we Lwowie. Cesarz zezwolił na utworzenie z początkiem roku szkolnego 1903/4 II państwowej szkoły realnej we Lwowie.

Zjazd lekarzy, który się odbędzie we Lwowie, dnia 28 bm., zostaje zwołany przez komisję organizacyjną, w myśl uchwał wiecu lekarzy lwowskich, z dnia 21 maja rb.

Stwierdzamy fakt ten, aby wyjaśnić, że dążenia do zorganizowania lekarzy są akcją zupełnie odrębną od wiecu medyków, który się rozpoczął dnia 7 bm. w Wiedniu i nie mającą z nim żadnego związku. *Komisja organizacyjna.*

Z obrony krajowej. Wiedeń. (Tel.) Podpułkownik Feliks Wereszczyński przeniesiony z 18 p. obr. kraj. w Przemyślu do 5 p. obr. kraj. w Tryjeście.

Masowy mord w Kukizowie. Wczoraj w południe nadeszła do Lwowa wieść, wstrząsająca nerwy. Oto zamieszkały we wsi Kukizowie, obok Jaryczowa, chałupnik Jan Śnilik, wysławszy żonę do teściowej pod pozorem choroby jej matki, zarznął brzytwą pięcioro swych drobnych dzieci, z których najstarsze 8 lat liczyło. Dokonawszy morderstwa, krwią ociekły, poszedł do karczmy i wypił tam blaszankę wódki. Na pytanie szynkarki, jaki jest powód jego skrwawienia, odparł, że bił swoje świnie. Pomimo to, widząc nienaturalne jakieś zachowanie się Śnilika, szynkarka, jakby jakiemś tknięta przeczuciem, posłała po wójta i zwierzyła się przed nim ze swojemi niejasnemi obawami. Wójt udał się do Śnilikowej chaty, w chwili jednak, kiedy wraz z kilku włościanami wchodził na podwórze, oszalały morderca, położył się na łóżko, tą samą brzytwą poderznął i sobie gardło, a w kilka minut później skonał. Z pięciorga pomordowanych dzieci, czworo zmarło od razu, a tylko jeden 6-letni chłopak żył jeszcze około godzinę. Rozpacz matki, która powróciwszy do domu, zastała trupy pięciorga swych dzieci i męża, pławiące się w krwi, opisać się nie da. — Motywem tej okropnej zbrodni, według jednej wersji był obłęd, według drugiej nędza. Śnilik utrzymywał dawniej w Kukizowie sklepik, interes nie szedł mu jednak, tak, że go zwinąć musiał. Potem był pośrednikiem w handlu nierogacizną i skupywał po jarmarkach wieprzki dla lwowskich masarzy.

Student zabójcą. Przedwczoraj podaliśmy krótką kronikarską wiadomość o pobiciu się dwóch studentów ruskiego gimnazjum, a tak silnem, że jednego z nich odwieść musiano na klinikę prof. Rydygiera. Dziś okazuje się, że sprawa wzięła obrót poważniejszy, niż to przypuszczaliśmy w chwili pisania tej notatki. Oto, raniony wówczas student, zmarł onegdaj w szpitalu. Sprawa przedstawia się jak następuje. W domu pod l. 11 przy ulicy Ossolińskich, u pewnego murarza mieszkało „na stancji“ dwóch uczniów ruskiego gimnazjum, synów włościan, uczeń I klasy Teodor Czarkowski i uczeń III klasy Emil Smigielski. Onegdaj pokłócili się obaj ze sobą, w chwili zaś, gdy starszy z nich, Smigielski, zamierzył się szczotką, by uderzyć Czarkowskiego, ten ostatni, trzymanym w ręku scyzorykiem zadał mu trzy pchnięcia w lewą stronę piersi. Nieprzytomnego, krwią zlanego chłopca odwieziono co rychlej do szpitala, gdzie mu ciężkie rany opatrzono, nie można już było jednak uratować młodego życia, z powodu zakażenia krwi, które nastąpiło wskutek przebicia nieczystym nożem. Pogrzeb nieszczęśliwego chłopca, odbędzie się dziś z Anatomji o godz. wpół do 4 popołudniu.

Znaczna kradzież biżuterji. Drowi Juljuszowi Rosengartenowi, zamieszkałemu w pasażu Hausmana, skradziono wczoraj z mieszkania złoty pierścionek damski z brylantami, złoty damski zegarek z łańcuszkiem na szyję, parę kolczyków z opalami i brylancikami i złotą bransoletę w kształcie węża, ogólnej wartości 1000 koron. Jako podejrzaną o tę kradzież, aresztowano służącą dra Rosengartena Annę Panna.

Plaga kartkowa. Do mieczarni p. Izabeli Ferenczowiczowej przy ulicy Zimorowicza l. 5, przyszło wczoraj popołudnin dwóch kilkunastoletnich chłopaków, domokrążnych handlarzy kart z widokami i zaproponowali jej kupno widokówek. Kiedy im p. Ferenczowiczowa odmówiła, chłopacy zaczęli się bić nawzajem kapeluszami i potrącać, w trakcie tego porwali z nienacka z lady budzik wartości 24 koron i uciekli.

Czego już nie kradną. Dyrektor tramwaju elektrycznego p. Tomicki, doniósł policji, że ubiegłej nocy złodzieje przecięli i skradli tramwajowe druty przewodowe na znacznej przestrzeni. Przy jakiej to się stało ulicy, nie wiadomo.

Skradzione lwy. Od bramy domu pod l. 20 przy ul. Kopernika, odśrubowali wczoraj w nocy złodzieje dwa lewki z bronzu i unieśli ze sobą. Lewki warte były 40 kor.

Przejechany rower. Stefan Jarosz furman cegielni Reissa, najechał wczoraj u wylotu ul. Na Skałce na ul. Zyblikiewicza, na jadącego rowerem praktykanta rusznikarskiego Kazimierza Blicharskiego, zrzucił go z jego stalowego rumaka, a sam ów instrument połamał mu doszczętnie zrządzając mu przez to około 140 kor. szkody.

Kradzieże. Kapral policji aresztował wczoraj na placu Krakowskim niejakiego Antoniego Wilczyńskiego z Zamarstynowa, w chwili gdy

ten usiłował sprzedać pochodzące prawdopodobnie z kradzieży przedmioty. W chwili aresztowania Wilczyński dobył z kieszeni i odrzucił od siebie budzik i jeszcze jakiś przedmiot między otaczająch go żydów, którzy przedmioty te czem rychlej pochwycili i zbiegli. Odebrano mu natomiast kufereczek, skradziony Julji Boguszowej i dwa zegarki niklowe również pochodzące z kradzieży.

Nowy fundusz antypolski zamierza stworzyć rząd pruski, tym razem dla Śląska Górnego. *National-liberale-Correspondenz* donosi mianowicie, że już w przyszłoroczny budżet wstawione będą znaczniejsze sumy „dla poparcia szkolnictwa ludowego w powiatach śląskich, zamieszkanych przez ludność polską".

Zamach zazdrosnej chorej. Szczególna tragedja miłosna rozegrała się w Trecotto obok Medjolanu. Mieszkający w tej miejscowości lekarz okręgowy dr. Achille Baruffaldi, człowiek 30-letni, leczył od dłuższego czasu, 26-letnią, bardzo wykształconą, lecz cierpiącą na silną histerję, pannę Bice Cattaneo. Chora prześladowała lekarza wprost swoją miłością do tego stopnia, że podczas konsultacji stale ktoś z rodziny pacjentki musiał być obecnym. Przed kilku dniami dowiedziała się chora, że on ma zamiar się ożenić. Pod pozorem, że ciężko zaniemogła; kazała przywołać do siebie lekarza, a gdy ten pisał dla niej receptę, wydobyła szybko z pod poduszki rewolwer, wypaliła doń i trafiła go kulą w sam środek twarzy. Następnie wyskoczyła oknem na ulicę wołając: „Zamordowałam doktora! Chcę dobrowolnie stanąć przed sądem!" Przechodzący wieśniak oddał nieszczęśliwą w ręce karabinierów, którzy odstawili ją do więzienia. Podczas skoku z okna doznała chora bardzo nieznacznych obrażeń, natomiast lekarz ciężko jest zraniony. Kula przedostała mu się od ust, druzgocąc górną szczękę.

Książę Monaco i doktór. Jak wiadomo książę Monaco miał dość ciężki wypadek jadąc na samochodzie. Książę wypadł z samochodu i uszkodził sobie rękę i nogę. Rzecz działa się w okolicy Paryża. Zaniesiono go do lekarza wiejskiego, który szybko mu nogę nastawił, tak, że książę już mógł jako tako chodzić, kulejąc. Książę nie przedstawił mu się, żegnając tylko doktora poprosił go o laskę. Ale doktór nie wiedząc z kim ma do czynienia, odparł grubiańsko, że nie ma żadnej laski do podarowania, chyba, że służący da mu swoją. Rzeczywiście lokaj okazał się grzeczniejszym od pana i książę Monaco udał się wsparty na ordynarnym kiju, koleją do najbliższej stacji kolei żelaznej skąd pojechał do Paryża. W kilka dni później doktór otrzymał następujący list: „Szanowny panie doktorze! Mam zaszczyt zawiadomić pana o losie automobilisty, ktoregoś pan bądź co bądź poratował, chociaż obszedłeś się z nim trochę grubiańsko. Nie mamy już do pana żadnej pretensji. Ponieważ laska służącego pańskiego oddała mi wielkie usługi, a pan nie posiadasz żadnej, pozwoliłem więc sobie, jako podziękowanie za pańską pomoc lekarską, posłać panu tę oto laskę. Albert książę Monaco". Razem z listem przyszła pod adresem doktora paczka, w której znajdowała się elegancka trzcinka hiszpańska z kosztowną złoconą rączką, na której były wyryte początkowe litery jego imienia i nazwiska.

Izba sądowa.

Lwów 25 czerwca.

(Procesy prasowe).

Onegdaj popołudniu odbyły się dwie rozprawy prasowe, w których oskarżonym był p. Leon Daniluk, redaktor wychodzącego we Lwowie tygodnika *Reformator.*

W pierwszej rozprawie oskarżycielem był p. Władysław Matkowski, właściciel kopalni nafty w Borysławiu, były odpowiedzialny redaktor *Monitora.* Obwiniał on p. Daniluka o to, że ten w jednym z artykułów swego pisma, popełnił oszczerstwo, zarzucając mu kradzież i kolportując nieprawdziwe o nim pogłoski. Artykuł ów drukowany w grudniu z. r., ma tytuł: „Ernestowi Breiterowi, szantażyście i bandycie dziennikarskiemu odprawa".

Oskarżony tłómaczył się tem, że jak to już sens gramatyczny i stylistyczny inkryminowanego artykułu wskazuje, nie miał wcale zamiaru obrazić p. Matkowskiego. Wszakże w artykule, o którym mowa, uderzał nie na p. Matkowskiego, ale przedewszystkiem na p. Breitera, broniąc się przeciw zarzutom, zawartym w pamflecie p. Breitera, pt. „Marnej kapeli odprawa". Pamflet ten był zemstą p. Breitera, wymierzoną przeciw kilkunastu lwowskim dziennikarzom za ich stanowisko w jego aferze pojedynkowej z porucznikiem Molnarem.

Wobec tych zeznań oskarżonego wezwał go zastępca oskarżyciela dr. Tenner, by złożył oświadczenie, dające satysfakcję p. Matkowskiemu. P. Daniluk jednak takiego oświadczenia złożyć nie chciał w obawie, że ono odegra zaraz rolę niebezpiecznego atuta przeciw *Reformatorowi* w ręku zwolenników p. Breitera.

Przesłuchiwany potem jako świadek p. Breiter zeznał, że nigdy takich słów o p. Matkowskim nie powiedział.

Na to dr. Zipper, zastępca oskarżonego, ofiarował się postawić kilku świadków, którzy zeznają, że p. Breiter w istocie wyrażał się przed nimi o panu Matkowskim, jako o złodzieju.

Świadkami tymi mają być pp.: archiwarjusz Czołowski, były rewident magistratu Webersfeld i sekretarz magistratu Dziubiński.

Trybunał odrzucił wnioski obrońcy i zamknął postępowanie dowodowe, poczem zaczęły się wywody stron.

Sędziowie przysięgli po naradzie wydali werdykt, uniewinniający oskarżonego. Na podstawie tego werdyktu wydał trybunał wyrok, uwalniający p. Daniluka od winy i kary.

Potem zaczęła się druga rozprawa, w której jako oskarżyciel wystąpił p. Wacław Breiter, ojciec posła, przedsiębiorca budowlany. Oskarżycielowi zarzucił był p. Daniluk, że przed kilku laty, kiedy się toczył proces dra Roińskiego przeciw *Monitorowi*, on, Wacław Breiter, dał swemu synowi 800 koron na przekupienie świadka Riedla, który popełnił krzywoprzysięstwo. Oskarżyciela zastępuje dr. Dwernicki.

Rozprawę odroczono, ponieważ jako środek dowodowy mają w niej być użyte akta śledztwa, które prokuratorja państwa wdrożyła przeciw p. Ernestowi Breiterowi o przekupienie świadka Riedla.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 25 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 660·25, Akcje węg. Zakł. kred. 732·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 523·—, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu 482·75, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 670·50, Akcje kolei południ. 82·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 419·50, Acje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 372·—, Akcje Rima Muranji 462·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1617·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·35, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 123·50, Marki 117·37, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 25 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 452·—.

— **Wiedeń** 25 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 25 czerwca. 3 prc. renta 91·87, mąka 35·40.

Berlin 25 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·50, Staatsbahny 144·10, Disconto Comandit 185·—, Berlińskie Towarz. handl. 152·75, Laura 219·25, Bochumy 174·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 175·75, Kolej morza Śródziemnego 94·10, Kolej Meridionalna 140·10, Losy tureckie 132·40. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 182·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 373·—, Lombardy 18·40, Kolei Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 119·80, Akcje żeglugi hamburskiej 102·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 25 czerwca. Austr. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 25 czerwca. Austr. kred. 207·70, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.